

ISSN 1426-3904

# Bociek

Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników



15 lat Pracowni Przyrodniczej  
w Muzeum Swiebodzinie - str. 1-3

**54**  
2/1998

## SPIS TREŚCI

15 lat działalności Pracowni Przyrodniczej w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie...	1
Powstała stacja Terenowa Klubu i Muzeum Łąki w Owczarach .....	4
Stawy w Gościkowie.....	6
Świebodzin dawniej i dziś - refleksje przyrodnika .....	8
Bielik w opałach .....	10
Kupiliśmy kolekcję owadów Profesora Alwina .....	10
Dziesięć przykazań ratowania zagrożonego urzędniczego stolka .....	11
BEZKREĞOWCE NASZYCH WÓD .....	12
Ochotkowate <i>Chironomidae</i> .....	12
NASZYMZDANIEM .....	13
Człowiek - istota rozumna .....	13
Omyśliwych z "Przeglądu Leśniczego" .....	13
Jest z nami Minnie .....	14
W NAJBLIŻSZYM CZASIE .....	15
PRZYRODA NA SZALI .....	16
NASZE AKCJE .....	17
Ostoje przyrody .....	17
Ptaki Ziemi Lubuskiej .....	20
<i>Jemiołuszka</i> .....	20
Wyniki jesiennych liczeń ptaków na zbiornikach wodnych Ziemi Lubuskiej.....	21
KRZYŻÓWKA .....	24



Uczestnicy liczenia dużych ssaków w Drawieńskim Parku Narodowym - marzec 1998.

## 15 lat działalności Pracowni Przyrodniczej w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie

Pracownia Przyrodnicza w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie powstała 1 stycznia 1984 roku. Powołana została z inicjatywy osób skupionych w Lubuskim Klubie Przyrodników, działającym wówczas, od roku 1983, przy Świebodzińskim Domu Kultury. Utworzenie Pracowni było bardzo potrzebne. Ziemia Lubuska, choć bardzo atrakcyjna przyrodniczo, była pod tym względem słabo zbadana, a najbliższe placówki naukowe (w Poznaniu i Wrocławiu) oddalone. Jedyna wystawa przybliżająca w jakiś sposób przyrodę regionu mieszkańcom i turystom, znajdowała się w Muzeum Miejskim w Nowej Soli, jednak była to tylko ekspozycja, nie prowadzono tam innych prac popularyzatorskich, ani też naukowo-dokumentacyjnych.

### Zbiory

W momencie powstania Pracowni, Muzeum Regionalne nie posiadało żadnych eksponatów przyrodniczych. Przedwojenne zbiory zostały wywiezione do Niemiec, rozproszone bądź zniszczone. Po 15 latach działalności nowe zbiory obejmowały 1218 zinwentaryzowanych okazów. Zbiorem wiodącym jest zielnik roślin naczyniowych Pojezierza Lubuskiego i terenów przyległych, który liczy obecnie blisko 700 kart. Uzupełnieniem jest zielnik mszaków liczący 20 kart.

Następną większą kolekcją jest zbiór jaj i gniazd ptaków Ziemi Lubuskiej. Znajdują się w nim 182 jaja 31 gatunków i 70 gniazd 21 gatunków ptaków. Dominują jaja ptaków

wodno-błotnych oraz gniazda ptaków leśnych.

Inne zbiory zoologiczne to: ssaki - 39 eksponatów, ptaki - 62, a także owady - 127 okazów (w tym chrząszcze - 60, motyle - 40, prostoskrzydłe i skorci - 18, inne - 9). Pracownia posiada też zbiór krajowych mięczaków liczący 28 okazów z 15 gatunków. Większość okazów, szczególnie zoologicznych, została подарowana Muzeum przez różne osoby, część ptaków i ssaków spreparowano bezpośrednio w Pracowni, a część zakupiono.

Pracownia posiada również niezainwentaryzowany niewielki zbiór skał i skamieniałości, liczący około 100 okazów oraz około 50 muszli mięczaków mórz tropikalnych. Oba zbiory wymagają opracowań w konsultacji ze specjalistami.

### Działalność popularyzatorska

Podstawą działalności Pracowni z zakresu edukacji i popularyzacji wiedzy przyrodniczej są wystawy stałe i czasowe. Od 14 lat w salach Muzeum funkcjonuje wystawa stała pt. Przyroda Ziemi Lubuskiej. W ciągu tego czasu ulegała ona różnym przeobrażeniom. Ostatnio mieści się w dwóch niewielkich salach i prezentuje najważniejsze środowiska przyrodnicze regionu - lasy, wody i tereny podmokłe, obszary antropogeniczne, a także zagadnienia z zakresu ochrony przyrody. W ciągu 15 lat w ramach Pracowni zorganizowano 45 wystaw czasowych. Miały one na celu przede wszystkim popularyzację wiedzy, uwrażliwienie zwiedzających na złożoność i piękno otaczającego świata przyrody oraz uświadomienie konieczności harmonijnego współistnienia wszystkich jego mieszkańców. Były to wystawy

fotograficzne, plastyczne, prezentacje kolekcji oraz różnych zagadnień przyrodniczych, zarówno ogólnych jak i szczegółowych, np. na temat awifauny regionu, nietoperzy w podziemiach MRU, roślin leczniczych, skamieniałości. Przez sale ekspozycji przewijało się rocznie 6-8 tysięcy osób, liczne wpisy w księdze pamiątkowej świadczą o tym, że wystawy spełniały swe zadania.

Inną formą pracy popularyzatorskiej były konkursy plastyczne i fotograficzne, organizowane dla dzieci, młodzieży i dorosłych przyrodników-amatorów. Jednym z ważniejszych jest, organizowany od 1994 roku, Ogólnopolski Konkurs Plastyczno-Literacki dla Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych na temat "Przyroda moich okolic". Corocznie bierze w nim udział blisko 100 placówek z całego kraju.

Pracownia współpracowała również ze szkołami w zakresie edukacji przyrodniczej. W ramach tzw. lekcji przyrody, w oparciu o istniejące ekspozycje, corocznie w salach Muzeum odbywało się od kilku do kilkunastu wykładów. Organizowane były także specjalne, okolicznościowe prelekcje dla młodzieży, leśników, nauczycieli i innych zainteresowanych grup. W czasopiśmie lokalnych opublikowano szereg artykułów popularnych dotyczących przyrody regionu i jej ochrony. Należy też podkreślić ścisłą współpracę Pracowni z Lubuskim Klubem Przyrodników, głównie w zakresie ochrony przyrody, interwencji u władz lokalnych oraz ogólnego rozpoznania przyrodniczego regionu. Pracownia udzielała też różnego rodzaju porad i konsultacji w zakresie swoich zainteresowań tematycznych.

### Działalność badawczo-dokumentacyjna

Jednym z najważniejszych zadań Pracowni było poznanie wartości przyrodniczych Ziemi Lubuskiej. Prowadzone prace badawcze poświęcone były głównie awifaunie, ale także herpetofaunie i przyrodzie torfowisk.

Znaczny udział miała Pracownia w całościowym opracowaniu awifauny regionu i powstaniu książki na ten temat ("Ptaki Ziemi Lubuskiej"). Ważniejsze zadania podejmowane przez Pracownię to: badania awifaunistyczne w rezerwacie "Słońsk", badania ugrupowań lęgowych ptaków w lasach liściastych regionu, badania lęgowej awifauny miast i krajobrazu rolniczego, udział w ogólnopolskich akcjach zimowego liczenia ptaków wodnych i drapieżnych, współpraca z Polskim Atlase Ornitologicznym i Herpetologicznym. Przeprowadzono inwentaryzację kilkunastu torfowisk wysokich i przejściowych, proponując kilka z nich do ochrony rezerwatowej. Na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Zielonej Górze prowadzono prace badawcze, opracowując dokumentację projektową dla kilku rezerwatów przyrody. W ramach Pracowni zbierane były również materiały do Lubuskiej Kartoteki Przyrodniczej, a obecnie gromadzone są dane szczegółowe dotyczące najwartościowszych obiektów na terenie Ziemi Świebodzińskiej.

Pracownia gromadzi również fotograficzną dokumentację przyrody. Posiada 867 barwnych przeźroczy i 235 fotografii obrazujących interesujące obiekty. Efektem prac badawczych jest szereg publikacji naukowych w czasopiśmie takich jak: Acta Ornithologica, Notatki

Ornitologiczne, Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią, Przegląd Przyrodniczy, a także kilkadziesiąt referatów wygłoszonych przez pracowników podczas wielu konferencji, sympozjów i innych.

W 1984 roku w ramach działalności Pracowni zorganizowano sesję naukowo-szkoleniową nt. "Przyroda torfowisk i jej ochrona", a w roku 1989 III Krajową Konferencję Chiropterologiczną. W 1993 roku Pracownia współuczestniczyła w organizacji konferencji "Walory przyrodnicze i historyczne rejonu Świebodzina, a ich wykorzystanie w zagospodarowaniu turystycznym gmin". Materiały z tych spotkań opublikowano w formie specjalnych wydawnictw. Pracownia była też współorganizatorem corocznych, obozów naukowo-szkoleniowych na terenie rezerwatu ornitologicznego "Słońsk" oraz aktywnie uczestniczyła w badaniach przyrodniczych doliny Ilanki i Pliszki, prowadzonych przez Akademię Rolniczą w Szczecinie i Lubuski Klub Przyrodników.

### Działalność wydawnicza

Dorobek wydawniczy Pracowni nie jest duży, co wynika przede wszystkim z bardzo ograniczonych możliwości finansowych. W cyklu "Przyroda Ziemi Lubuskiej" wydano 2 prace: "Przyroda Łagowskiego Parku Krajobrazowego" oraz "Nietoperze Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego". W 1990 roku, wspólnie z Lubuskim Klubem Przyrodników, rozpoczęto wydawanie Lubuskiego Przeglądu Przyrodniczego. Z uwagi na brak środków, współuczestnictwo Muzeum w wydawaniu tego pisma skończyło się na I tomie. W ramach Pracowni wydano informator dotyczący stałej wystawy przyrodniczej. Do każdej wystawy czasowej także drukowano

niewielkie opracowania w formie ulotek. Wydano też zbiór kartek pocztowych w obwolucie, prezentujących najciekawsze prace plastyczne pochodzące z konkursu organizowanego dla szkół podstawowych pt. "Przyroda moich okolic".

### Biblioteka

Pracownia Przyrodnicza posiada zbiory biblioteczne liczące aktualnie ok. 250 tytułów książkowych, kilkaset numerów czasopism z kilkunastu tytułów, 80 tytułów kserokopii, a także 60 plakatów o tematyce przyrodniczej. W bibliotece znajdują się pozycje z zakresu botaniki, zoologii, geologii, paleontologii, ekologii, ochrony przyrody i inne. Księgozbiór udostępniany jest w formie wypożyczeń lub na miejscu.

Liczba etatów w ciągu 15 lat istnienia Pracowni wahała się od 1 do 2, w ostatnim czasie pracowała w niej jedna osoba na etacie merytorycznym. Sale wystawowe znajdowały się w pomieszczeniach Ratusza. Od 1990 roku funkcjonowanie Muzeum, w tym także Pracowni Przyrodniczej prawie całkowicie uzależnione zostało od dotacji Urzędu Miejskiego w Świebodzinie. Jest ona bardzo skromna, z roku na rok coraz mniejsza. W ostatnim czasie pojawiła się również groźba całkowitej likwidacji działalności przyrodniczej w Muzeum, z powodu odejścia jedyne pracującego tam przyrodnika i brakiem zainteresowania ze strony dyrekcji zatrudnieniem nowej osoby. Istnieje koncepcja przyjęcia do pracy na wolnym etacie trzeciego (!) już w Muzeum historyka. Byłaby to ogromna szkoda, gdyby 15-letnia praca wielu ludzi i zgromadzony dorobek miały ulec zaprzepaszczeniu. Miejmy nadzieję, że tak się nie stanie.

Danuta Jermaczek

## Powstała Stacja Terenowa Klubu i Muzeum Łąki w Owczarach

Na stromych stokach dolin rzecznych albo morenowych wzgórz wystawionych ku południowi lub zachodowi, obserwować można skrawki nietypowej dla naszego klimatu roślinności - muraw kserotermicznych. Wykształcają się one tylko w miejscach, gdzie panują wyjątkowe warunki mikroklimatyczne - okresowe wysokie temperatury, a gleby są żyzne i zasobne w węglan wapnia. Takie właśnie miejsca znaleźć można na krawędziach doliny Odry i Warty, dlatego obserwujemy tu jedno z bogatszych w Polsce skupień muraw.

Na murawach od wieków wypasano owce. Ostatnio, gdy zaprzestano wypasu, zaczęły one zarastać tarniną i robinią akacją. Jako jedne z nielicznych, w stanie stosunkowo dobrze zachowanym, przetrwały fragmenty w rejonie Górzycy, Pamięcina i Owczarach. Szczególnie obszar położony na południe od Owczarach oceniany jest jako jeden z najlepiej zachowanych fragmentów muraw w Polsce. Pisaliśmy o nich już w poprzednich numerach "Boćka". W roku 1996 obiekt ten został przez nas zakupiony i objęty ochroną jako jeden z nielicznych w kraju prywatnych rezerwatów przyrody.

Zamierzając aktywnie chronić murawy, w roku 1997, dzięki pomocy gminy Górzycy, zakupiliśmy dwa leżące w Owczarach zrujnowane budynki - mieszkalny i inwentarski, z zamiarem utworzenia Stacji, która prowadzić będzie działania ochronne oraz popularyzację walorów przyrodniczych muraw i innych ekosystemów trawiastych. W końcu ubiegłego roku do idei tej udało się przekonać sponsorów i dzięki środkom Fundacji EkoFundusz i Światowego Funduszu Na Rzecz Przyrody (WWF), rozpoczęliśmy realizację projektu.

Wykonanie podstawowych prac remontowych budynku Stacji w całości zlecieliśmy firmie WAKBUD ze Słubic. W ciągu pięciu miesięcy, od listopada do marca, przeprowadzono niezbędne roboty rozbiórkowe, wykonano instalację wodną, centralne ogrzewanie i kanalizację oraz podłoża pod posadzki, przeprowadzono kapitalny remont dachu, wymieniając część nadpalonych krokwi i lat oraz całkowicie zmieniając pokrycie. Na nowe wymieniono także wszystkie okna i drzwi.

Dalsze prace prowadziliśmy we własnym zakresie, systemem gospodarczym, w oparciu o materiały zakupione ze środków EkoFunduszu. Do maja pomalowaliśmy prawie wszystkie pomieszczenia, wyrównaliśmy posadzki i położyliśmy wykładziny, zamontowaliśmy oświetlenie, uzupełniliśmy i pomalowaliśmy elewację zewnętrzną, przystąpiliśmy do grodzenia i porządkowania otoczenia.

W tym czasie przeprowadzony został również remont budynku inwentarskiego - wyremontowano więźbę, dach pokryto dachówką, uzupełniono braki murów oraz wykonano stolarkę drzwiową i okienną.

W początkach maja zakupiliśmy stado 50 owiec, prymitywnej, ginącej rasy wrzosówka i rozpoczęliśmy wypas na murawach obiektu chronionego "Owczary". Obecnie stado powiększyło się o nowo urodzone jagnięta i liczy ponad 70 sztuk. Widać już również pierwsze efekty wypasu - zahamowanie zarastania muraw kosmopolityczną, ekspansywną roślinnością.

Równocześnie z organizacją wypasu oraz pracami remontowymi przystąpiliśmy do przygotowania części ekspozycyjno - edukacyjnej, której nadaliśmy tytuł Muzeum Łąki. Już w styczniu przygotowaliśmy zarys scenariusza przyszłej ekspozycji oraz wstępne projekty plansz i gablot. Do końca lipca, przy aktywnym udziale pracowników i licznych członków Klubu, przygoto-



waliśmy ekspozycję. Zajmuje ona 6 pomieszczeń o powierzchni 200 m<sup>2</sup> i prezentuje ekosystemy trawiaste świata, Polski, obszaru ujścia Warty oraz okolic Owczarach. Najwięcej uwagi poświęciliśmy zagrożeniom i problemom ochrony przyrody różnych typów łąk, szczególnie muraw kserotermicznych. Uroczyste otwarcie Stacji i Muzeum, z udziałem miejscowych władz, sponsorów, członków i sympatyków Klubu, dziennikarzy i miejscowej ludności, nastąpiło 7 sierpnia.

W pracach nad adaptacją budynku Stacji i przygotowaniem ekspozycji wzięli udział liczni Członkowie, Sympatycy i Przyjaciele Klubu: Łukasz Adamczyk, Hanna Garczyńska, Lidia Gnitecka, Andrzej Gusztyn, Marta Jermaczek, Przemek Jermaczek, Piotr Kasprzak, Jan Koczorowski, Piotr Kułak, Sławomir Milewski, Mariusz Mleczak, Mariusz Musiał, Elżbieta Nalewajczyk, Jerzy Nalewajczyk, Tadeusz Nalewajczyk, Carver Nebbe, Ireneusz Raf, Krzysztof Rybaczyk, Robert Stańko, Arkadiusz Szczeciński i Arkadiusz Traczyk. W różnej formie, oprócz sponsorów strategicznych - EkoFunduszu i WWF - działania nasze wsparło także szereg innych instytucji, między innymi: Ogród Zoologiczny w Poznaniu, Pomorskie Kopalnie Żwiru,

Zakład Biologii Rolnej i Leśnej PAN w Poznaniu oraz Zarząd Gminy Górzycy. Wszystkim serdecznie dziękujemy.

Obecnie Stacja już działa. Prowadzi ją dwójce pracowników Klubu - Elżbieta Nalewajczyk i Krzysztof Rybaczyk. Pomaga im ochotniczka Amerykańskiego Korpusu Pokoju Minnie Cruz. Ekspozycja czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach od 10.00 do 16.00. W sąsiedztwie Stacji powstaje niewielki ogródek botaniczny prezentujący rośliny łąk, a w pobliżu dwie ścieżki przyrodnicze. W Stacji prowadzone są zajęcia edukacyjne, istnieje także możliwość taniego (dla członków Klubu - 5 zł, dla pozostałych osób - 8 zł) noclegu. Obecnie jesteśmy w stanie przyjąć grupy do 10, a wkrótce do 20 osób z własnymi śpiworami.

Zapraszamy do odwiedzenia Owczarach - muraw, łąk i naszej Stacji. Aktywny odpoczynek można tu połączyć z pogłębieniem wiedzy przyrodniczej, a także pracą na rzecz ochrony muraw - jednego z bardziej unikalnych środowisk. Szczegółowych informacji udziela Biuro Klubu, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin (tel./fax 6838 28236) lub Stacja Terenowa w Owczarach, 69-113 Górzycy, (tel. 095 7591220).

Andrzej Jermaczek

## Stawy w Gościkowie

W okolicach Świebodzina jednym z najbardziej atrakcyjnych miejsc dla ptaków związanych ze zbiornikami wodnymi jest kompleks stawów po kopalni wapna między Gościkowem (gm. Świebodzin), a Szumiącą (gm. Międzyrzecz). Wapno w okolicy Szumiącej zaczęto wydobywać w połowie lat siedemdziesiątych. Wyrobiska szybko wypełniały się wodą, tworząc stawy. Następne zbiorniki powstawały już bliżej Gościkowa. Cały kompleks położony jest niezwykle malowniczo w dolinie rzeki Paklicy, jego otoczenie stanowią łąki, trzcinowiska, turzycowiska i lasy.

Ponieważ stawy kopane były w różnym czasie, obecnie znajdują się w rozmaitych etapach sukcesji: od zupełnie nowo wykopanych, gdzie rośliny i zwierzęta dopiero zaczynają je zasiedlać, do zupełnie wypłyconych, porośniętych trzcinami i zaroślami wierzbowymi. Na każdym z nich można spotkać inną roślinność i inny skład gatunkowy zwierząt. Takie zróżnicowanie

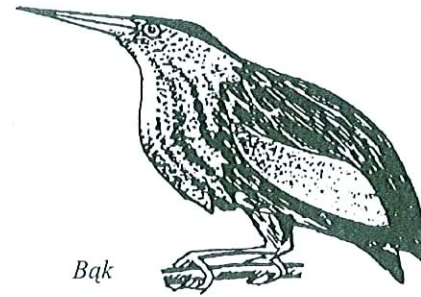


Bobrek trójlistkowy

środowisk powoduje, że teren ten jest niezwykle atrakcyjny przyrodniczo, nie tylko dla ptaków, ale także dla innych grup zwierząt.

Z roślin wodnych występują tu: grzybień biały, grązel żółty, pływacz zwyczajny, strzałka wodna, a na brzegach kwitną kosańce. Groble wielu stawów porośnięte są kwitnącymi w czerwcu i lipcu złoconiami. Na łąkach przylegających do stawów kwitną między innymi jaskry i kukliki, a z rzadszych roślin storczyki i bobrek trójlistkowy. Niektóre łąki porośnięte są rozległymi trzcinowiskami i turzycowiskami.

Na stawach najbardziej widocznymi zwierzętami są bardzo liczne gatunki ptaków wodnych. W urwistych brzegach stawów norki zakończone komorą lęgową kopią jaskółki brzegówki. Przez cały dzień uwijają się nad wodą lub w jej pobliżu, goniąc za owadami. W urwiskach gnieźdzą się też prawdopodobnie dwie pary zimorodków, obserwowane od wczesnej wiosny aż do zamarznięcia stawów. Co jakiś czas można zauważyć ten niebieski klejnocik przelatujący nad wodą. Gnieźdzą się tu trzy gatunki perkozów: najmniejszy - perkozek, a obok niego perkoz dwuczuby i najrzadszy perkoz rdzawoszyi. Do licznie gnieźdzących się i równie licznie przelatujących należą kaczki: krzyżówki, czernice i głowienki. Jako gatunki lęgowe można tu obserwować także cyranki, a ostatnio nawet kaczkę zakładającą gniazda w dziuplach starych drzew - gagola. Na przelotach pojawiają się krakwy, cyraneczki, świstuny, płaskonosy i ogorzalki. Co roku na stawach gnieźdzą się łabędzie nieme. W trzcinowiskach zakładają gniazda bąki i wodniki. Na wypłyconych i brzegach, gdzie występują liczne bezkręgowce, żerują i zakładają gniazda sieweczki rzeczne, krwawodzioby, kszyki



Bąk

i czajki. W okresie lęgowym można zauważyć samotniki, a na przelotach brodźce śniade, kuliki piskliwe i kuliki wielkie.

Na wyspie największego ze stawów gnieździło się w pewnym okresie ponad 100 par śmieszek, kilka par rybitw zwyczajnych, a także żurawi. Na zwisających gałązkach wierzb zakładają gniazda remizy. Znad brzegów można usłyszeć śpiew dziwonii, rokitniczek, strumieniówek, brzęczek i innych. W trzcinowiskach gnieździ się kilka par błotniaków stawowych, a od niedawna błotniak łąkowy. Stosunkowo często można obserwować polujące tu rybołowy i bieliki, a także wypatrujące zdobyczy kanie rude i myszołowy.

Wymienione tu ptaki, to tylko nieliczne spośród tych, które można tam zaobserwować. Stawy to również miejsce występowania ssaków, z których do ciekawszych należą gronostaje. Licznie pojawiają się płazy i gady - w wodach odbywają swoje gody żaby i ropuchy, a z gadów często spotykany jest zaskroniec.

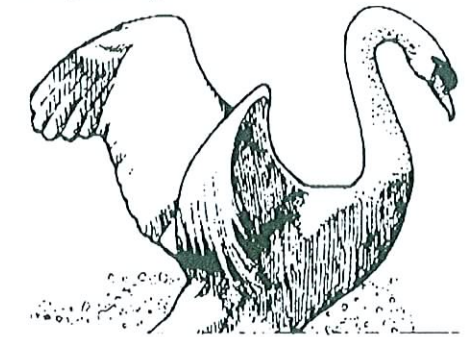
Równie interesujący i bogaty jest świat bezkręgowców. Na groble zalatują motyle: błękitny modraszek amandus, liczne rusalki: m.in. admirał i osetnik oraz wiele innych gatunków. Na brzegach i w wodzie występuje wiele gatunków mięczaków, skorupiaków, owadów wodnych oraz pijawek.

W ostatnim czasie stawy masowo zaczęły odwiedzać wędkarze, często odbywają się tu zawody wędkarskie, pikniki itp. Skutek tego jest niestety taki, że na wyspie nie ma już kolonii śmieszek, nie gnieźdzą się rybitwy, a kaczki pozostały w niewielkiej liczbie. Oczywiście 2-3 lata temu wędkarze również byli nad stawami, jednak nie w takiej ilości, bez samochodów, nie palili ognisk i nie organizowali masowych imprez. Zbiorniki wodne istnieją oczywiście też po to, by łowić w nich ryby, ale może to być przecież robione w sposób, który zbytnio nie ingeruje w tak piękne miejsca.

Najważniejszym czasem dla ptaków jest okres lęgów. Jak wynika z ustawy o ochronie gatunkowej zwierząt - w okresie rozrodu nie należy ich niepokoić. Skutecznym rozwiązaniem byłoby zaprzestanie wędkowania w okresie od początku marca do końca czerwca. Problem ten może uregulować np. uchwała Rady Miejskiej, obejmująca stawy ochroną w formie użytku ekologicznego lub zespołu przyrodniczo-krajobrazowego. Wówczas długo jeszcze można będzie na stawach łowić okazałe ryby, podziwiając jednocześnie piękną przyrodę.

Mariusz Mleczak

Łabędź niemy



## Świebodzin dawniej i dziś - refleksje przyrodnika

Kiedy przyglądam się starym, przedwojennym widokówkom ze Świebodzina i najbliższych okolic, uwagę moją przykuwają przede wszystkim te miejsca, które były niegdyś często odwiedzane przez ludzi, natomiast obecnie są całkowicie opuszczone lub pełnią inną funkcję niż dawniej. Wśród takich miejsc szczególną uwagę zwracam na tereny zielone, rekreacyjno-wypoczynkowe, takie jak parki, skwery w mieście, ścieżki spacerowe nad jeziorami itp. Porównanie ich dawnego wyglądu z obecnym prawie zawsze wypada na niekorzyść dzisiejszych czasów.

Na przykład obecny, leżący w centrum miasta, Park Chopina przedwojenna widokówka ukazuje nam jako miejsce tonące w zieleni ozdobnych krzewów, drzew, kwiecistych klombów. Do dziś zachowały się tylko drzewa, straszą zaś alejki wyłożone koślawymi betonowymi płytkami, brzydkie latarnie i kosztarne ławki co jakiś czas demolowane przez pełną energię dziatwę. Jest też fotografia przedstawiająca Jezioro Trzciniowe jako miejskie kąpielisko z plażą, kawiarnią, otoczone zielenią. Dziś nie ma już śladu po tamtym sympatycznym miejscu. Co prawda zarastające szuwarami jezioro staje się ostoją dzikiej przyrody, co powinno cieszyć przyrodnika, ale patrząc realnie, w obrębie granic miasta los tej dzikiej przyrody jest mało optymistyczny, a takie miejsca powinny raczej służyć ludziom podczas niedzielnego wypoczynku. Istniałaby może wtedy mniejsza presja na cenne przyrodniczo zbiorniki, położone dalej od miasta.

W Archiwum Państwowym w Wilkowie znajduje się dokument - pismo urzędowe do świebodzińskiego magistratu, napisane w Sulechowie 12 czerwca 1933 roku. W piśmie tym wyraża się konieczność przeglądu pomników przyrody w Świebodzinie i na terenach przyległych do miasta, wówczas prawnie chronionych i kwalifikujących się do ochrony. Były to okazałe drzewa, głązy, interesujące punkty widokowe, niewielkie torfowiska z rzadkimi gatunkami roślin, wszystkie miejsca i obiekty, które z uwagi na swą okazałość, estetyczny wygląd, znaczenie kulturowe i przyrodnicze, godne były zachowania i ochrony. W piśmie tym wymienia się 13 takich pomników, m.in. kilka okazałych lip (dziś już nie istniejących), kasztanowiec, las liściasty nad Jeziorem Lubinickim w miejscu obecnego zajazdu "Europa", otaczające Świebodzin wzniesienia. Ówczesny urzędnik pisze też, że godnych ochrony miejsc jest więcej i konieczne jest

*Wiąz przy ul. 30 Stycznia*



uzupełnienie przedstawionej listy. Dziś w gminie Świebodzin istnieje 6 prawnie chronionych pomników przyrody, w tym tylko jeden na terenie miasta. Wszystkie powołane zostały jeszcze w poprzednich dziesięcioleciach. Na ochronę i konserwację wciąż czekają m.in. cis przy ul. Poznańskiej, klon przy kościele św. Michała, wiąz przy ul. 30 Stycznia, aleja lip wzdłuż drogi ze Świebodzina do Smardzewa. Wielokrotne wnioski w tej sprawie są wciąż przez świebodzińskich radnych odkładane. W tym samym czasie blisko 100 pomników przyrody na terenie swej gminy powołali radni sulechowscy.

Wnioski jakie nasuwają się podczas rozważania powyższych faktów są smutne. Czyżby dzisiejsi mieszkańcy regionu mieli gorsze poczucie estetyki, nie umieli i nie chcieli dbać o zabytki kultury i przyrody, nie potrafili docenić i pielęgnować spuścizny kulturowej dawnych mieszkańców oraz walorów przyrodniczych miejsc, w których przyszło im żyć? Dlaczego powojenni Świebodzinianie zadowolają się prostactwem, "bylejakością", dlaczego nie naśladują dobrych wzorców? Na pewno nie całą winę za takie zachowanie przypisać można demoralizacji minionego systemu. To prawda, że w ostatnich latach stan techniczny i estetyczny nawierzchni i budynków miasta znacznie się poprawił. Posadzono też dziesiątki młodych drzewek, co z pewnością kosztowało kasę miejską nie małą sumę. Jednak pielęgnowanie tego co pozostało, w tym ochrona starych, okazałych drzew, również świadczy o mądrości i dojrzałości mieszkańców. Wszak rola tych drzew w kamiennym systemie miasta trudna jest do przecenienia, choćby ze względów zdrowotnych. W końcu są one także zabytkami kultury. A co ze świadkami dawnych procesów



*Klon przy kościele św. Michała*

geologicznych - potężnymi głazami narzutowymi? Czy wszystkie muszą pójść pod młotki kamieniarzy? Co z zadrzewieniami śródpolnymi, małymi oczkami wodnymi wśród pól? Czy te pozostałości dawnych ekosystemów dzikiej przyrody muszą ulec dewastacji? Jakie obrazy będą oglądali na dzisiejszych widokówkach, w jakim otoczeniu będą musieli mieszkać i wypoczywać przyszli mieszkańcy regionu świebodzińskiego? Czy nowi radni gminni i powiatowi wyróżnią się pozytywnie w tych kwestiach?

Takie, nie całkiem wakacyjne, refleksje i pytania nasunęły mi się podczas przeglądania starych dokumentów, pod koniec niezbyt upalnego, tegorocznego lata.

**Danuta Jermaczek**

## Bielik w opalach

Pewien mieszkaniec wsi Goruńsko koło Międzyrzecza, szukając grzybów, natrafił na ukrytego w pobliskich krzakach bielika. Ptak był tak osłabiony, że nie próbował nawet uciekać. Był to osobnik dorosły, na co wskazywał duży, żółty dziób, biały ogon, biaława szyja i kark. Trudno określić przyczyny, z powodu których ptak znalazł się w takiej sytuacji, być może ucierpiał na skutek burzy czy gradobicia. Jedynym śladem obrażeń była niewielka rana na karku.

Natychmiast poinformowano o znalezisku Nadleśnictwo Międzyrzecz, które zorganizowało pomoc. Bielik został zbadany przez weterynarza, który określił jego stan na ogólnie dobry, poza widocznym osłabieniem. Przejściowo umieszczono go w wolierze zbudowanej na terenie posesji Państwa Iwony i Andrzeja Lebieckich. Po paru dniach ptak przyzwyczaił się do otoczenia i zaczął sam przyjmować pokarm. Następnie przewieziono go do Państwowego Ośrodka Rehabilitacji koło Zielonej Góry, gdzie będzie mógł wrócić do pełni sił.

Ludziom, którzy włączyli się w akcję ratowania tego wspaniałego ptaka należą się serdeczne słowa uznania i podziękowania.

**Andrzej Chmielewski**



## Kupiliśmy kolekcję owadów Profesora Alwina



Zakupiliśmy kolekcję owadów, zmarłego w ubiegłym roku członka Klubu, Profesora Stefana Alwina. Rodzina, po śmierci Profesora, zdecydowała się na sprzedaż liczącego ponad 30 szczerlnie wypełnionych gablot zbioru, zwracając się z propozycją kupna między innymi do nas. Nie dysponując odpowiednimi środkami zwróciliśmy się do zaprzyjaźnionych nadleśnictw z prośbą o pomoc finansową, w zamian za przygotowanie gablot edukacyjnych, prezentujących owady środowisk leśnych. Pozytywnie, bardzo szybko, odpowiedziały Nadleśnictwa Brzózka, Dębno, Międzyrzecz, Lubniewice, Ośno Lubuskie, Rzepin, Ruszów, Skwierzyna i Wymiarki. Wszystkim serdecznie dziękujemy. Od maja kolekcja stała się naszą własnością.

Zbiory nasze liczą obecnie ponad 10 tysięcy okazów, stanowią prawdopodobnie największą kolekcję przyrodniczą na Ziemi Lubuskiej. Pilnym zadaniem jest ich opracowanie naukowe, inwentaryzacja i odpowiednie zabezpieczenie. Na to niestety potrzeba czasu, specjalistów, odpowiednich pomieszczeń magazynowych i środków. Żadnej z tych rzeczy nie mamy w nadmiarze.

**Andrzej Jermaczek**

## Dziesięć przykazań ratowania zagrożonego, urzędniczego stołka czyli ochrona przyrody po gdańsku

Tekst nawiązuje do głośnych wydarzeń związanych z dewastacją fragmentu Doliny Radości w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym przez prywatnego inwestora w 1997 i 1998 roku. Zapewne jednak okaże się także aktualny w wielu innych miejscach, w odniesieniu do innych urzędniczych stołków. Wszelkie wysiłki podjęte w celu skojarzenia fragmentów podanych w tekście wypowiedzi, działań bądź zaniechań z konkretnymi osobami i instytucjami są w pełni uzasadnione.

1. W odpowiedzi na domniemaną dewastację cennego przyrodniczo, kulturowo i krajobrazowo terenu przyjąć postawę konsekwentnego wyczekiwania. Wstępnie skrupulatnie nabrać wody w usta. W miarę komplikowania się sytuacji schować z pietyzmem prywatne poglądy do kieszeni.

2. Gdy już nie wypada milczeć - pobłażliwie dokarmiać dziennikarzy sloganami wypróbowanymi przy wielu innych okazjach, natomiast na nieusatysfakcjonowanych - szczerze obrazić się i nie wgłębiać ich za karę w dalsze tajniki sprawy.

3. Na łamach spolegliwej prasy klamać do woli (półprawdy mile widziane); zaprzyjaźniona gazeta nie opublikuje sprostowania pomówionych.

4. Oszczędzoną w punkcie 1. energię i czas bezwzględnie wykorzystać dla osłabienia morale, przesadnie podnoszących sprawę domniemaną dewastacji, adwersarzy. Odkryć z donośnym zdumieniem, że brakuje

im wiedzy. Po ucichnięciu burzy sumiennie rozliczyć niepokornych podwładnych.

5. Nie dramatyzować: dewastację nazwać rekultywacją, a najlepiej sprawy nie nazywać po imieniu. Z pełną determinacją oprzeć się pokusie publicznego wymieniać personaliów swojego przełożonego. Gdy zajdzie potrzeba, stanowczo dać opór niekompetentnym i złośliwym atakom na jego osobę.

6. Zaskoczyć publikę specjalistyczną wiedzą przyrodniczą, np. wyłuszczyć, że "nawet ścięte drzewo posiada masę drobno-ustrojów" lub dowodzić, iż "zadrzewienie z samosiewu nie przedstawiają wartości krajobrazowej", natomiast "zarośla i zamulenie są zbędne".

7. Nie uchylać się od udziału w "okrągłym stole" - ten mebel z definicji kompletuje się z zajmowanym stołkiem, a więc go nie skrzywdzi.

8. W sytuacji podbramkowej rozejrzeć się za innym urzędnikiem, na którego spektakularnie przerzucić odpowiedzialność za beczynność z punktu 1. (pokazywanie palcem ograniczyć do niezbędnego minimum).

9. Do oceny strat przyrodniczych stanowczo kierować przede wszystkim lojalnych urzędników. Programowo ignorować potencjał niezależnych naukowców. Główny wysiłek merytoryczny komisji szacującej straty skupić na skutecznym odpędzeniu wścibskich dziennikarzy.

10. Nieugięcie, acz dyskretnie, trwać w dumnym przeświadczeniu, że ochrona przyrody i ochrona własnego stołka to jedno.

**Sławek Zieliński**

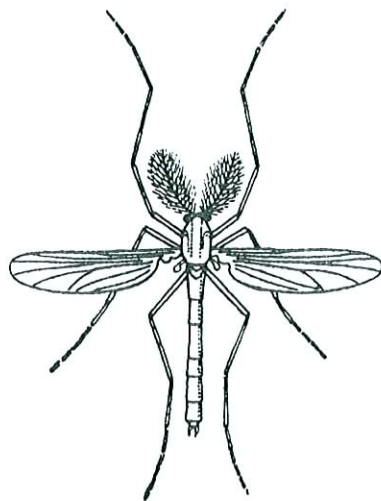
## BEZKRĘGOWCE NASZYCH WÓD

### Ochotkowate *Chironomidae*

Są to owady z grupy muchówek długoczułkich. Dotychczas rozpoznano na świecie cztery tysiące gatunków tych owadów, które opanowały akwenty wodne na wszystkich kontynentach. Dorosłe osobniki ochotkowatych spotyka się u nas od wiosny do jesieni, zwykle w dużych rojach. Są one często mylone z komarami, nie są jednak zdolne do klucia. Zarówno samce jak i samice żyją tylko kilka dni. Po kopulacji samice składają od kilkudziesięciu do kilkuset połączonych w pakiety jaj do wody lub tuż nad nią. Liczba jaj i ich ułożenie są charakterystyczne dla różnych grup ochotkowatych. Wylęgają się z nich larwy, które przez kilka miesięcy, od wyklucia do przepoczwarczenia, przebywają w wodzie. Różnią się wymiarami, barwą, sposobem życia. Żywią się martwymi szczątkami, glonami, tkanką większych roślin, niektóre są drapieżnikami. Niektóre gatunki larw ochotek budują rurki z ziaren piasku lub innych materiałów, podobne do domków chruścików.

Do najbardziej znanych należą czerwone larwy z rodzaju *Chironomus*, które dzięki obecności hemoglobiny we krwi, mogą żyć w zanieczyszczonych, ubogich w tlen wodach. Larwy w czasie swojego rozwoju kilkakrotnie linieją, ich ostatnie stadium przeobraża się w poczwarkę, a ta po kilku dniach w dorosłego osobnika, który opuszcza środowisko wodne.

Rola larw ochotkowatych w środowisku wodnym jest ogromna. Stanowią one, zarówno pod względem liczebności jak i biomasy, przeważający procent fauny



ekosystemów, w których bytują. Ponad połowa gatunków ryb żywi się ochotkowatymi, co wykorzystują wędkarze oraz akwaryści. Ochotki przyczyniają się do samooczyszczania się wód, a poszczególne gatunki przebywające w różnych zbiornikach są bardzo ważnymi organizmami wskaźnikowymi.

O ilości tych owadów świadczy fakt, że jak wynika z dochodzących wiadomości, zdarza się, że martwe osobniki dorosłych owadów pokrywają warstwą autostrady, a chmury owadów dostają się do mieszkań i hoteli. Larwy ochotek zawierające hemoglobinę mogą powodować alergie. Ludzie próbują ograniczać liczbę tych owadów różnymi metodami, a przecież jedną z głównych przyczyn ich nadmiaru jest zanieczyszczenie zbiorników wodnych, przez co zwiększa się ilość związków biogennych sprzyjających wzrostowi glonów, które są ich głównym pożywieniem.

Marian Bachorski

## NASZYM ZDANIEM

### Człowiek - istota rozumna

*“Uważam, że człowiek jako istota rozumna sam powinien regulować wszelkiego rodzaju anomalie w przyrodzie. Jeżeli będziemy dobrze gospodarzyć przyrodą i jej zasobami, to potem skorzystają z tego następne pokolenia. Jeżeli leśnicy, ludzie doświadczeni, uważają, że populacja bobrów jest zbyt duża i tym samym zagraża środowisku, to należy podjąć działania zmierzające do uregulowania tej sprawy. Należałoby kompetentnym osobom wydać zezwolenia na czasowy odstrzał bobrów” - powiedział Dziennikowi Bałtyckiemu Marian Lubiatowski, prezes oddziału gdańskiego Ligi Ochrony Przyrody (24 lipca 1998). Panie Prezesie: Ponieważ człowiek jako istota rozumna sam powinien regulować wszelkiego rodzaju anomalie w przyrodzie, a demografowie, ludzie doświadczeni uważają, że populacja ludzi jest zbyt duża i tym samym zagraża środowisku, to należy, zgodnie z Pana logiką, podjąć działania zmierzające do uregulowania tej sprawy. Należałoby kompetentnym osobom wydać zezwolenia na czasowy odstrzał ..... ludzi.*

Andrzej Jermaczek

### O myśliwych z “Przeglądu Leśniczego”

Spośród wielu wydawnictw, które docierają do naszego biura, do tego numeru “Boćka” wybrałem “Przegląd Leśniczy”, poznańskie pismo leśników, “drzewiarzy” i myśliwych i na jego temat chciałbym podzielić się uwagami. Jako osoba pracująca w redakcji jednego z naszych wydawnictw,

doceniam wysokie walory tego miesięcznika, zarówno pod względem merytorycznym jak i technicznym. Zwraca uwagę nie tylko dobra grafika, ale i jakość materiałów tam publikowanych. Czytając Przegląd jest się “na bieżąco” z problemami nurtującymi polskie leśnictwo czy nawet ochronę przyrody, nie wspominając już o najnowszych pilarkach Husqvarny.

Podoba mi się, iż “do głosu” dopuszczany jest tu każdy. Sądzę tak na podstawie tonu niektórych artykułów czy notatek. Mam tylko nadzieję, że redakcja nie utożsamia się z treścią niektórych wypowiedzi (przypisu na ten temat nie znalazłem).

W ostatnim numerze “Przeglądu” znalazłem ciekawą notatkę pt. *Rozdziobią nas kruki i wrony...* Jeden z myśliwych, pan A. Storożuk, przywołuje słowa Stefana Żeromskiego, który przewidział jak straszny los spotka myśliwych. Los, który zdaniem autora, zgotowały “bardzo nadrzędne władze”. Cóż to za los, chciałoby się zapytać? Ano *plagi kruków, wilków, waleśających się psów i kotów oraz kłusowników.*

Z godną podziwu pokorą apeluje p. Storożuk - *Myśliwczycy - strzelbę na kołek i kajać się! Jesteś hodowcą a nie mordercą..., kulami nie wolno ci strzelać!* Pozwolę sobie jeszcze na jeden interesujący cytat: *Drobna zwierzyna przypadła w udziale krukowi, wronom, wilkom, psom, kotom, kłusownikom wreszcie. Gruba - biednym dewizowcom .... Jeśli się wykażesz sumienną pracą, to może dostaniesz odstrzał na kaczkę krzyżówkę, której i tak nie strzelisz, bojąc się, że przed strzałem nie zdążysz jej właściwie rozpoznać i u nóg spadnie ci, nie daj Boże, jakiś rzadki i przelotny gatunek, tworząc tym upadkiem bolesną lukę ekologiczną w promieniu kilkuset kilometrów.*

Słowa te sprawiły, iż poczułem się winny, że jako przyrodnik w pewien sposób



przyczyniłem się do dyskryminacji myśliwych. Pomijając śmieszne stwierdzenia na temat wszystkich wyniszczających nas plag (całkiem bezpiecznie pokonuję drogę z domu do pracy i poruszam się swobodnie po różnych zakątkach lasu, wilka natomiast widziałem tylko w "Czerwonym Kapturku"), autor porusza problem dość poważnego konfliktu pomiędzy myśliwymi a przyrodnikami. Uważam, że wybór, czy zabijać zwierzęta, czy też nie, to osobista sprawa każdego z nas, tak, jak pytanie: jeść czy nie jeść mięsa. Mam wielu znajomych myśliwych i nie mam pretensji o to, że polują. Natomiast diabli mnie biorą kiedy słyszę: ... *myśliwi regulują pogłowie zwierząt, tego wymaga gospodarka leśna, myśliwi tak naprawdę chronią zwierzęta, bo je dokarmiają zimą* (żeby je później zabić), *przyroda nie potrafi już sama regulować populacji zwierząt*. Skwituję to następująco - jest to po prostu dorabianie ideologii do czynów. Co gorsza, dała się na to nabrać większa część społeczeństwa. Nie wiem również dlaczego, kiedy w TV (w programach edukacyjnych!) rozmawia się o ochronie przyrody, do czołowych gości należą zwykle myśliwi?

Panowie myśliwi, dość tych kłamstw, że kochacie zwierzęta i musicie je zabijać dla ich własnego dobra! Lubicie polować? W porządku! Ja nie lubię! Chcecie mieć z tego zysk? Proszę bardzo. Jednak czas się wreszcie pogodzić z tym, że nikt nie pozwoli na bezkarnie tępienie rzadkich gatunków. Przypomnijcie sobie, jak niewiele pozostało w Polsce chociażby cietrzewia i głuszca, zanim zaprzestano na nie polować. Warto też nauczyć się rozróżniania tego, do czego strzelacie. Rządka kaczkę każdy jest wam w stanie wybaczyć, z bielikiem będzie gorzej! A co w przypadku człowieka?

Robert Stańko

## Jest z nami Minnie

Wielu z nas pamięta Carvera, ochotnika Amerykańskiego Korpusu Pokoju, który przed kilku laty pracował w Klubie. Carver odwiedził nas w lipcu - pozdrawia wszystkich znajomych. Od połowy sierpnia w Stacji w Owczarach pracuje nowa ochotniczka Korpusu - Minnie. Oto co napisała o sobie.

*Ja mam na imię Minnie Cruz. Moja rodzina mieszka w Vermont. Vermont to stan na północy Ameryki, niedaleko Kanady, obok Nowego Jorku. Mam dwóch braci. Jeden jest moim bliźniakiem. Mieszka w Chicago. Drugi mieszka w Vermont z moją wspianą mamą.*

*Studiowałam w Vermont technikę weterynaryjną. Później skończyłam ekologię na Uniwersytecie w Kalifornii i mieszkałam 5 lat w San Luis Obispo w Kalifornii.*

*Bardzo lubię zwierzęta. Mam dwa koty i jednego pięknego psa rasy Chihuahua. On wabi się Chico.*



*Jestem ochotniczką Amerykańskiego Korpusu Pokoju. Amerykański Korpus Pokoju jest organizacją charytatywną rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zaproszoną przez rząd Polski w celu niesienia pomocy. Ochotnicy Korpusu są zatrudnieni na terenie całego kraju realizując specjalne programy w zakresie nauki języka angielskiego w szkołach i na wyższych uczelniach, a także doradztwa w zakresie ochrony środowiska. Będę mieszkać w Polsce 2 lata. Bardzo się cieszę, że przyjechałam do Polski i pracuję w Lubuskim Klubie Przyrodników.*

## W NAJBLIŻSZYM CZASIE

🕒 2-4 października - wspólny wyjazd do Owczar do pracy przy usuwaniu zadrzewień akacyjnych zarastających murawy, w niedzielę wycieczka do "Słońska". Wyjazd w piątek (2 października) o godz. 17.00 ze Świebodzina (zbiórka w lokalu LKP, ul. 1 Maja 22), powrót w niedzielę około godz. 15.00. Wyżywienie we własnym zakresie - w Stacji w Owczarach jest kuchnia z kompletem naczyń. Konieczny śpiwór, mile widziana też karimata. Zgłoszenia telefoniczne. Udział osób niepełnoletnich z opiekunem.

🕒 24 października - wspólny wyjazd do Drawieńskiego Parku Narodowego na liczenie dużych ssaków metodą pędzeń. Wyjazd ze Świebodzina (PKP) o godz. 8.00, z Międzyrzecza (PKP) o godz. 8.20, ze Skwierzyny (PKP) o godz. 8.40,

z Dobiegniewa (PKP) o godz. 9.40. Powrót do Świebodzina około godz. 20.00. W programie także ognisko. Niezbędne obuwie terenowe i odzież przeciwdeszczowa, a także nieco kondycji fizycznej i odporności na warunki terenowe. Przyjmujemy zgłoszenia korespondencyjne i telefoniczne. Udział osób niepełnoletnich z opiekunem.

🕒 7-8 listopada - jesienna sesja Klubu - Ośrodek "Leśnik", Łagów. Program rozesłaliśmy do wszystkich członków Klubu. Sesja ma charakter otwarty, zapraszamy wszystkich zainteresowanych. W drugim dniu wycieczka do Owczar i Słońska.


🕒 9-10 listopada - sesja "Problemy lokalnej ochrony przyrody" - Ośrodek "Leśnik", Łagów. Program i zasady uczestnictwa przesyłamy na życzenie.

🕒 11-22 listopada - jesienne liczenie ptaków na zbiornikach wodnych. Zapraszamy do udziału, szczegóły omówimy podczas sesji.


🕒 15 - 24 stycznia 1999 - zimowe liczenie ptaków wodnych i drapieżnych.

**Przyjmujemy z podziękowaniem do Stacji w Owczarach:** • meble kuchenne • krzesła • zlewozmywak • materace • kuchnię elektryczną • lodówkę.


## PRZYRODA NA SZALI

 Uchwałą Rady Gminy Sulechów z dnia 16 czerwca, uznano za użytek ekologiczny stanowisko masowego występowania storczyka - listery jajowatej - o powierzchni 0,48 ha, położonego na obrzeżu Sulechowa, w obrębie projektowanego osiedla "Brzozowa Górka". Obszar ten wcześniej został uznany za jedną z "ostoi przyrody LKP".

Tadeusz Czwalga


 Wojewoda Zielonogórski wydał rozporządzenie w sprawie uznania za użytki ekologiczne 66 obiektów położonych na terenach administrowanych przez Lasy Państwowe. Łącznie tą formą ochrony przyrody objęto 324,56 ha. Najwięcej użytków utworzono w Nadleśnictwach Sulechów (244,30 ha), Babimost (41,33 ha) i Krosno Odrz. (29,94 ha). W/w rozporządzenie zostało opublikowane w Dzienniku Urzędowym Województwa Zielonogórskiego nr 12 z dnia 21 lipca 1998.

Tadeusz Czwalga


 W wyżej cytowanym dzienniku urzędowym opublikowano rozporządzenie w sprawie utworzenia Krzesińskiego Parku Krajobrazowego, zajmującego powierzchnię 8.546 ha, z czego 4.770 ha położone jest w gminie Gubin, 1.897 ha w gminie Cybinka, 1879 ha w gminie Maszewo. Na terenie Parku znajdują się miejscowości: Kłopot i Krzesin w gminie Cybinka. Park obejmuje tereny pradoliny Odry i doliny Nysy Łużyckiej o dużych wartościach przyrodniczych i krajobra-

zowych. Jest to trzeci z kolei i największy Park Krajobrazowy na terenie woj. zielonogórskiego, obok Łagowskiego (4500 ha) i Gryżyńskiego (2755 ha).

Tadeusz Czwalga

 Mimo licznych protestów przyrodników i wielu innych trzeźwo myślących gremiów, zapadła ostateczna decyzja o ubieganiu się Polski o prawo do organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w roku 2006 w Zakopanem i tym samym, na terenie Tatrzńskiego Parku Narodowego. Ostatecznego wyboru gospodarza olimpiady dokona Międzynarodowy Komitet Olimpijski w czerwcu przyszłego roku. Już dziś natomiast widać, zresztą nie po raz pierwszy, ile jest w Polsce warte prawo chroniące najwyższe wartości przyrodnicze. Podobno ich zachowanie i wykorzystanie jest miarą dojrzałości cywilizacyjnej narodu.

Andrzej Jermaczek

 Zamiast nowoczesnego programu przeciwpowodziowego dla dorzecza Odry, którego można się było spodziewać po ostatnich powodziach, powstał "Program Odra 2006", pod hasłami ochrony przeciwpowodziowej promujący prawie wyłącznie rozwój żeglugi i związanych z nią olbrzymich inwestycji. Jest to kolejny projekt nie mający żadnego uzasadnienia ekonomicznego, nie mówiąc już o ekologicznym, sprzeczny z interesem społecznym, służący partykularnym interesom wąskiej grupy ludzi. Kolejny "zawrót głowy". Pewnie zresztą nie ostatni.

Andrzej Jermaczek

## NASZE AKCJE

### Ostoje przyrody

Realizację projektu "Ostoje przyrody" rozpoczęliśmy już ponad rok temu. Różnie można oceniać przebieg i efekty prac, poczynionych do tej pory w tym zakresie. Działo się wiele, i choć nie zawsze były to sukcesy, jest już się chyba czym pochwalić. Najbardziej spektakularne jest oczywiście powołanie pierwszych obiektów chronionych oraz szansa powołania następnych jeszcze przed końcem tego roku. Sądzę, iż warto przyjrzeć się im bliżej, a więc zapraszam na krótką wycieczkę przez nasze ostoje.

Pierwszym obiektem - ostoją - objętym formalną ochroną został użytek ekologiczny "Łąki zalewowe k. Słubic". Stało się to możliwe dzięki efektywnej współpracy z Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Słubicach. Szczególne podziękowania za zaangażowanie i pomoc należą się Pani Reginie Waszkiewicz. Użytek powołała Rada Miasta i Gminy 29 maja br. Tablica informacyjna przygotowana przez nas wcześniej, stanęła tam już następnego dnia. Nowo utworzony użytek mogliśmy zaprezentować uczestnikom terenowego seminarium - wycieczki poświęconej ostojom, zorganizowanej przez nas na początku czerwca br.

Kilka dni po utworzeniu użytku ekologicznego k. Słubic (prezentowaliśmy ten obiekt w ostatnim numerze "Boćka") na wysokości zadania stanęła również Rada Miasta i Gminy Sulechów, która powołała użytek ekologiczny: "Stanowisko listery jajowatej" - jedną z wielu naszych ostoi. Tu szczególne wyrazy uznania należą się Panu Tadeuszowi Czwaldzie, który skutecznie potrafił przekonać Radnych o słuszności

takiej decyzji. Ochroną objęto niewielkie zadrzewienie olszynowe w otoczeniu łąk z wyjątkowo liczną populacją storczyka - listery jajowatej. Na powierzchni ok. 0,1 ha rośnie kilkaset osobników tego gatunku. Takiego skupiska tej rośliny, i tak dorodnych okazów, nie widziałem w żadnym innym miejscu! Mieli natomiast okazję zobaczyć to m.in. uczestnicy czerwcowego seminarium, którzy odwiedzili jeszcze dolinę Ilanki oraz nasze murawy k. Owczar, a także uczniowie z niektórych sulechowskich szkół odwiedzający ostoje pod przewodnictwem p. Czwalgi. Zapewniam, że jest na co popatrzeć!

Oprócz tworzenia nowych obszarów chronionych, głównym celem naszej akcji jest czynna ochrona wybranych ekosystemów. Obiekt, w którym wykonaliśmy już pierwsze zabiegi ochroniarskie, to murawy kserotermiczne w Owczarach. W wyniku trzydniowej pracy w strugach deszczu i w gorących promieniach słońca, które niestety uśmiechało się do nas tylko od czasu do czasu, udało nam się odsłonić duży fragment zbocza, porośniętego jeszcze do niedawna przez roślinność kserotermiczną. Do 30 sierpnia obszar ten porośnięty był robiniami. Dzisiaj już nikt nie pamięta akacji, natomiast w pamięci mieszkańców Owczar i nas samych wciąż pozostaje warkot piły motorowej, brzęk stalowych siekier i łomot powalanych drzew. W akcji brali udział: - klan Jermaczków: Marta i Przemek z Andrzejem - głową rodziny na czele, Kasia Chłopek, Minnie Cruz, Elżbieta Nalewajczyk, Piotr Kasprzak, Andrzej Gusztyn, Krzysztof Rybaczyk i Robert Stańko. Wszyscy, którzy w tej chwili zazdroszczą nam chwały, będą mogli wykazać się już wkrótce. Następną taką akcją odbędzie się 3 października.

Kolejnym obiektem, któremu chciałbym poświęcić trochę uwagi, jest Dolina Ilanki. Jest to jeden z pierwszych i wielokrotnie już

proponowanych obiektów do objęcia ochroną. Niestety, od ostatniej informacji w "Boćku" (zresztą dość smutnej), nic pozytywnego się nie wydarzyło. Co gorsza, z korespondencji z Panem Wojewodą Zielonogórskim na ten temat, wynika, że na jakąkolwiek poprawę tego stanu rzeczy nie można liczyć. Zebraliśmy natomiast kilka ciekawych informacji, o których, uważam, powinien wiedzieć nie tylko każdy przyrodnik, ale i mieszkaniec tego województwa, zwłaszcza przed wyborami.

Otóż dowiedzieliśmy się, iż *Dolina Ilanki nie figuruje w opracowanym w 1995 r. projekcie docelowej sieci rezerwatów województwa zielonogórskiego. Dlatego też w pierwszej kolejności tworzone będą plany ochrony istniejących obiektów oraz dokumentacje projektowe dla proponowanej docelowej sieci rezerwatów województwa.* Nie wiem kto wymyślił "całą tę sieć...", ale skoro nie ma w niej Doliny Ilanki - jednego z najcenniejszych przyrodniczo obszarów Zachodniej Polski, to znaczy, iż jest to wielkie nieporozumienie. Gdyby to zależało od mojej skromnej osoby, zamiast bronić zapalczywie swoich "genialnych" pomysłów należałoby jak najszybciej wprowadzić korektę tego opracowania. Poza tym, tempo tworzenia nowych rezerwatów w zielonogórskim wskazuje, iż Ilanka zostanie objęta ochroną, może przez prawniki pana Wojewody. Stanie się, to jednak tylko pod warunkiem, że zmieni się stanowisko Biura Prawnego Rządu w sprawie tworzenia rezerwatów na gruntach AWRSP. Zapewne niewielu z Państwa rozumie o co chodzi. Przyznam się, że ja też na początku byłem zdziwiony. Ale jak się okazuje pan Wojewoda uważa, że *na terenach AWRSP nie wolno tworzyć rezerwatów przyrody.* W innych województwach owszem, tutaj rzeczywiście, nie tworzy się ich w ogóle

(potworna dyskryminacja, aż cud, że pozostaliśmy na mapie województw)! Tak na marginesie: być może Urząd Wojewódzki w Zielonej Górze czeka, aż znaczna część proponowanego rezerwatu nad Ilanką zostanie sprywatyzowana, co zresztą może nastąpić jeszcze w tym miesiącu? Wtedy na pewno nie będzie łatwiej ochronić tego terenu! Myślę, że właśnie o to chodzi. Prawda jest taka, że im mniej obiektów chronionych, tym mniej pracy dla konserwatora. No cóż, chyba nie powinniśmy pozwalać, aby tak ważny urzędnik państwowy przepracowywał się. Przykro nam, ale my bardzo "lubimy" pana Konserwatora w Zielonej Górze i nie pozwolimy mu na nudę w czasie swojego urzędowania.

Wracając jednak do "wytycznych" Wojewody, zostaliśmy poinformowani, iż *Urząd nie będzie marnował pieniędzy podatników na uzupełnienie dokumentacji obszaru, który nie ma szans na ochronę.* Wobec tego zaproponowano nam, abyśmy sami (Klub) sfinansowali całe to "bezsensowne" przedsięwzięcie.

Na zakończenie zostaliśmy pouczeni, że województwo zielonogórskie wcale nie znajduje się w gronie najuboższych pod względem ochrony przyrody. Na dowód tego Pan Wojewoda każe nam otworzyć rocznik statystyczny. Powiem tylko tyle: otwieramy go niemal każdego dnia i niestety, Drodzy Państwo, od ośmiu lat, jeśli chodzi o rezerwaty, ciągle bez zmian.

W ostatnim zdaniu, kierowanym chyba do każdego z nas, pan Wojewoda zwraca uwagę, że *prowadzenie polityki kadrowej (chodzi o Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody) oraz ocena pracy podległych mi (Wojewodzie) pracowników pozostaje w mojej kompetencji.* Szanowny Panie Wojewodo, przypominam, że tylko do czasu wyborów.

Cóż, chyba dosyć goryczy jak na jeden raz. Proponuję przenieść się teraz w inne miejsce. Jesteśmy w województwie gorzowskim, gdzie naprawdę wydarzyło się w ostatnim czasie w ochronie przyrody wiele dobrego, a jest szansa, że będzie jeszcze lepiej. W pobliżu miejscowości Gudzisz leży jedna z naszych ostoi: torfowisko na krawędzi lasu i pól, proponowany rezerwat przyrody. Wstępną dokumentację projektową, której patronował WWF, wykonaliśmy już w ubiegłym roku. Jako ostoję przyrody zgłosił ten obszar Pan Maciej Sałański z Gudzisz. Zgodnie z przyjętą konwencją artykułów o ostojach i ostatnich obietnicach, chciałbym teraz zaprezentować ten niewielki obiekt.

Projektowany rezerwat ścisły o pow. ok. 21 ha, pod nazwą "Torfowisko Gudzisz", położony jest ok. 1 km na południowy-wschód od miejscowości Gudzisz. Wokół rezerwatu zaproponowaliśmy utworzenie 63 ha otuliny. Cały ten teren pozostaje w zarządzie Nadleśnictwa Dębno. Pod względem typologii należałby on do rezerwatów wodno-torfowiskowych. Obejmuje on zarastający zbiornik wodny oraz przejściowe torfowisko pojeziorne rozwijające się w kierunku torfowiska wysokiego.

Jako cel ochrony proponuje się zachowanie procesu zarastania śródlęsnego jeziora torfowiskiem mszarnym.

Za przedmiot ochrony należy uznać tu:

- proces sukcesji pierwotnej,
- zarastające jezioro,
- złoża torfowe,
- fitocenozę torfowiskową,
- populację gatunków rzadkich (rosiczka).

Obszar proponowanego rezerwatu składa się z kilku elementów. Pierwszym z nich jest torfowisko powstałe przez wypełnienie dawnego zbiornika wodnego materią organiczną. W obecnej chwili pozo-

stałością po dawnym zbiorniku wodnym są trzy niewielkie oczka, znajdujące się w części północnej, południowej i centralnej. Bezpośrednio do jednego z jezierek przylega olszyna. Skład oraz udział poszcze-gólnych gatunków pozwala zaliczyć to zbiorowisko do zespołu olsu porzeczeko-wego. W omawianym fragmencie olszyny, mimo zaznaczającego się przesuszenia, można wyróżnić charakterystyczną struktury kępkowo-dolinkową zbiorowiska. Znaczna część dolinek w czasie prowadzonych obserwacji była zalana wodą.

Oles porzeczkowy w dalszej części torfowiska przechodzi w inne zbiorowisko roślinne, a mianowicie mszar zarosłowy sosnowo-olszowy.

W centralnej części torfowiska, wokół niewielkiego oczka wodnego, można wyróżnić kilka zbiorowisk roślinnych z różnych klas. Po zachodniej stronie oczka, na krawędzi z podłożem mineralnym, niewielki obszar zajmuje oles porzeczkowy. Po przeciwnej stronie jeziora występuje długi, wąski pas zarośli wierzbowych. Jednak bardziej interesująco przedstawia się układ zbiorowisk roślinnych, w samym jeziorze oraz wzdłuż jego brzegów. Na tafli jeziora stwierdzono występowanie zespołu lili wodnych oraz duże płaty osoki aleosowej. W składzie szuwarów można wyróżnić zespół pałki wąskolistnej, a także zespół narecznicy błotnej i trzciny. Miejscami kępy narecznicy wraz z turzycą prosową, bez udziału trzciny, tworzą pływającą matę. Szczególnie dobrze rozwinięta jest w tym zbiorowisku warstwa mszaków. Dominują *Calliergon giganteum*, *Drepanocladus aduncus* oraz *Calliergonella cuspidata*. Pływająca mata szuwarów przechodzi stopniowo w mszar. Ma on w wielu miejscach charakter zbliżony do mszarów wysokotorfowiskowych, z licznym

udziałem roszarki okrągłolistnej, brzozy omszonej, żurawiny błotnej, modrzewnicy zwyczajnej, bagna zwyczajnego oraz mchu *Aulacomnium palustre*. W dużej części przybiera on postać torfowiska przejściowego, z dominacją gatunków klasy *Scheuchzeria-Caricetea fuscae*. Należą do niej następujące gatunki: wełnianka wąskolistna, turzyca gwiazdkowa, turzyca sina, turzyca bagienna, turzyca pospolita, przygielka biała, siedmiopalecznik błotny, bobrek trójlistkowy, wąkrota, a także mech *Calliergon stramineum*. Miejskami spotyka się również płaty z dominującą turzycą nitkowatą. Niekiedy tworzy ona własny zespół - *Caricetum lasiocarpae*. W warstwie mszystej dominuje torfowiec *Shagnum fallax*, tworzący wyraźnie różniące się płaty z turzycą dziubkowatą i trzęślicą modrą.

Poruszając się w kierunku północnym opisywany mszar ze względu na porastającą go trzcinę zmienia swoją postać. Taka postać zbiorowiska zajmuje znaczną część projektowanego rezerwatu. W dalszej części, bezpośrednio za mszarem z trzciną, występuje ponownie oles. Jest on jednak znacznie bardziej przesuszony niż wymieniane wcześniej fragmenty tej fitocenozy.

Ostatnią, najdalej wysuniętą na północ część torfowiska, zajmują zarośla wie-  
rzbowe głównie *Salix cinerea*, *S. alba*, *S. pentandra*. Otaczają one małe oczko wodne.

Roślinność projektowanego rezerwatu, mimo, że jest on niewielki, charakteryzuje się wyjątkowym zróżnicowaniem. Wynika to głównie z ciągłej sukcesji roślinności. W obrębie niewielkiego obszaru można zaobserwować poszczególne fazy łądowienia zbiornika wodnego. Niestety, ze względu na presję człowieka (głównie gospodarka rolna w sąsiedztwie torfowiska), procesy te wykazują duże zaburzenia. Na pierwszy plan wysuwa się tu przyspieszona eutro-

fizacja wód jezior, a także torfowiska i, co za tym idzie, zbyt szybkie zarastanie zbiornika - ekspansja gatunków niepożądanych na mszarach.

Jeżeli chodzi o faunę, to grupą stosunkowo liczną są płazy i gady. W czasie prowadzenia prac terenowych często występowały żaba trawna i moczarowa. Niekiedy spotykano ropuchę szarą. Również do częstych należały obserwacje zaskrońca.

Wśród licznie występujących tu ptaków wodno-błotnych na wymienienie zasługują: prawdopodobnie łęgowa gęgawa i żuraw oraz łęgowe błotniak stawowy, wodnik, kszysk i inne.

Rzadko spotyka się tak ogromną koncentrację rzadkich gatunków roślin i zwierząt na tak niewielkim obszarze. Dlatego wszystkich, którzy będą w okolicach Gudzisz, zachęcam do odwiedzenia tego niezwykle ciekawego miejsca, które zauroczy Państwa na pewno tak, jak mnie.

W kolejnym "Boćku" m.in. o poczynionych i planowanych zakupach terenów w naszych ostojach! Już dziś zapraszam do lektury.

Robert Stańko

## Ptaki Ziemi Lubuskiej

### Jemiołuszka

Jemiołuszka *Bombycilla garrulus* jest gatunkiem pojawiającym się u nas w okresie jesienno-zimowym.

Jest to ptak wielkości szpaka, o sutym upierzeniu, z charakterystycznym czubem na głowie. Upierzenie barwy szarobrązowej, tylko koniec ogona i końcówki lotek są żółte. Na skrzydle widoczna jest niewielka biała pręga. W locie jemiołuszki bardzo przypominają szpaki.



Gatunek ten gnieździ się na dalekiej północy. Gniazdo buduje na niskim drzewie iglastym. Usłane jest z korzonków, źdźbeł traw, mchów i porostów. Samica składa 4-5 niebiesko-szarych, czarno nakrapianych jaj. Latem jemiołuszki odżywiają się owadami, a zimą jagodami. Na Ziemi Lubuskiej jesienią pojawiają się w początkach listopada, najwcześniejszą obserwację zanotowano koło Sulechowa 5.11.1988. Obserwuje się wyraźne zmiany liczebności tego gatunku w Polsce, także na Ziemi Lubuskiej. W latach 70. i pierwszej połowie lat 80. spotykano je rzadko, w niewielkich stadach. Natomiast w drugiej połowie lat 80. i pierwszej połowie 90. obserwowana była w wielu miejscach regionu w dużych stadach. W Międzyrzeczu 3.02.1992 zanotowano stado około 500 osobników.

Jemiołuszki obserwowano przeważnie w pobliżu zabudowań w obrębie lub na skraju osiedli, wyjątkowo w zadrzewieniach poza miejscowościami.

Jeżeli komuś uda się zaobserwować ten gatunek, należy odnotować liczbę osobników, datę obserwacji, miejscowość, a informacje przesłać na adres Klubu, najlepiej na kartach Lubuskiej Kartoteki Przyrodniczej.

Mariusz Młeczak

## Wyniki jesiennych liczeń ptaków na zbiornikach wodnych Ziemi Lubuskiej w listopadzie 1997

Jesienne liczenie ptaków wodnych i błotnych odbyło się w dniach od 8 do 16 listopada 1997. Wzięło w nich udział 13 osób: M. Bartoszewicz, M. Bacheński, K. Chłopek, P. Czechowski, A., D., M. Jermaczek, M. Kaczewiak, P. Kasprzak, M. Młeczak, W. Rudawski, W. Sierżeniec, B. Sklepowicz, R. Stańko i K. Wypychowski. Wszystkim osobom serdecznie dziękujemy i zapraszamy do dalszej współpracy.

Skontrolowano 34 zbiorniki wodne (29 jezior, 4 kompleksy stawów i Kostrzyński Zbiornik Retencyjny). Stwierdzono 37.657 ptaków z 25 gatunków. Najliczniejszym gatunkiem była gęś zbożowa - 7.732 ptaków, obserwowana na 4 jeziorach, najliczniej na Jez. Niesulickim - 4.300 (obserwacje prowadzono w dzień, nie uwzględniono więc ptaków nocujących na terenie Kostrzyńskiego Zbiornika Retencyjnego). Następnym gatunkiem była krzyżówka - 5.657 ptaków, odnotowana została na większości zbiorników, najliczniej na Kostrzyńskim Zbiorniku Retencyjnym - 3.137 oraz na jez. Paklicko Wielkie - 600 os. Trzeci liczny gatunek to łyska - 4.298, najliczniej występująca na Jez. Wilkowskim - 2.500 i Jez. Niesulickim - 1.500. Pozostałe oznaczone ptaki stanowiły zaledwie 12,3%. Z ciekawszych gatunków należy wymienić: ohara (2 os. na KZR), mewę żółtonogą (4 os. na KZR), czapłę białą (1 os. na KZR), ogorzałkę (3 os. na stawach koło Gościkowa) i nura czarnoszyjnego (2 os. na Jez. Zbąszyńskim). Najwięcej ptaków stwierdzono na Kostrzyńskim Zbiorniku Retencyjnym - 20.890. Nie zanotowano ptaków na 4 jeziorach: Jasne (Wilcze), Ciemne, Rzepinko, Dzikie.

Mariusz Młeczak

## Wyniki liczeń ptaków na zbiornikach wodnych Ziemi Lubuskiej w listopadzie 1997

	J. Kręcko	J. Wielkie	J. Jelito	J. Bobowicko	Kostrzyński Zb. 26 Retencyjny	Stawy w Czetwienich	J. Kokono k/Bytynicy	J. Bytnickie	J. Głębokie k/Bytynicy	J. Wielicko	J. Rybojadło	J. Wielkie	J. Konin	St. ryb. Trzciel	J. Lutolskie	J. Młynskie
perkozek											2	4				
czapla siwa				1	16	17					3	8		2	4	
gęś zbożowa												32				
gęś białoczelna																
gęsi nie rozpoznane	60															
łabędź niemy					55	17	6	3		3		2		4	4	
łabędź krzykliwy								1								
krzyżówka	175	102	12	61	3137	12	4	8	18	21	27	280	37	10	51	6
cyraneczka					12			29				1				
kaczki pływające					17350											
głowienka					40							4				
czernica					9	1					2	46		1		
gagol	11				21	2	1			2		16			3	1
nurogęś					12	50	6	11				28				
bielaczek												1				
łyśka				5		22					16	31		7		
mewa śmieszka					11							18		33		
mewa pospolita					2							4			1	
mewa srebrzysta					7							3	7			
mewa żółtonoga					4											
ohar					2											
perkoz dwuczuby		2					1	1								
świstun					211											
czapla biała					1											
kormoran										1					1	
ogorzałka													3			
nur czamoszy																
RAZEM	246	104	12	67	20890	121	18	53	18	27	50	478	47	57	64	7

J. Kacze Doły	J. Pakielko Wielkie	J. Niedzwiedno	Staw k/ Gościkowa	J. Pakielko Małe	Stawek k/PGR Kalawa	J. Długie	J. Kursko	Zalaw. Bledzewski	J. Lipawki	J. Cisie	J. Chycina	J. Niesulickie	J. Wilkowskie	J. Grojeckie	J. Nowowiejskie	J. Wielkowiejskie	J. Zbąszyńskie	
																		6
												4300					12	63
	1800											350					1600	7732
	200											300					160	710
												300					7	367
7		1	7				6	24		6		6	2		2	6	2	163
																		1
1	600	96		65	100		79	195	144		19		56	32	9		300	5657
																		42
																		17350
												34	124					202
												5	42				10	116
								1				36	2			3	100	199
																	2	109
																		1
	40						12	136	13			1000	2000				16	4298
							13										1	76
																	10	17
																	20	41
																		4
																		2
	1	3					7	39	14		1	3	20	21			146	259
							8					5	13					231
																		1
																		5
							3											3
																	2	2
8	2641	100	25	72	100	51	235	233	144	7	22	6556	2760	36	11	21	2376	37657

W	Y	D	R	A	B	K	R
I	K	R	E	T	C	R	O
L	B	Ó	B	R	G	U	Ż
K	O	K	U	M	A	K	E
Ż	M	I	J	A	C	O	N
B	Ą	K	E	J	E	Ż	I
S	R	O	K	A	K	R	E
J	E	S	I	O	T	R	C

Powyżej ukryto nazwy zwierząt chronionych, wygra ten kto znajdzie ich więcej. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres Klubu do końca października.



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

#### W OSTATNIM OKRESIE DZIAŁALNOŚĆ NASZĄ WSPARLI:

Ireneusz Chojnacki, Berlin  
Fundacja EkoFundusz  
GEF Small Grants Programme  
Bożena i Michał Fańciszewscy, Karsko  
Wolfgang Girke, Weiden  
Edmund i Pelagia Kasprzakowie, Torzym  
Renata Kołodziejki, Berlin  
Horst Kraschewski, Suthfeld  
Czesław Niekrasz, Torzym  
Ogród Zoologiczny w Poznaniu  
Pomorskie Kopalnie Żwiru  
Jerzy Pucek, Świebodzin  
Teresa Stańko, Kownaty  
Światowy Fundusz na Rzecz Ochrony  
Przyrody (WWF)  
Wydział Ochrony Środowiska Urzędu  
Wojewódzkiego w Gorzowie  
Zakład Biologii Rolnej i Leśnej PAN w  
Poznaniu  
Zarząd Gminy Górzycza

Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Wydawnictwo Lubuskiego Klubu  
Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200  
Świebodzin, tel./fax. (06838) 282 36.

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej  
Jermaczek

Fotografie: Andrzej Jermaczek (1, 2, 4, str.  
okładki, 5 str), Danuta Jermaczek (8, 9 str.),  
Marcin Palicki (4 str. okładki).

Autorzy tekstów: Marian Bachorski, Tadeusz  
Czwałga, Andrzej Chmielewski, Andrzej  
Jermaczek, Danuta Jermaczek, Mariusz  
Mleczak, Robert Stańko, Sławomir Zieliński.

Rysunki: Piotr Kułak

Skład: Dariusz Goc, Piotr Tatarynowicz

Druk: PT-DRUK, Świebodzin

**Konto Klubu: WBK SA o/Świebodzin  
numer: 10901593-749-128-00-0**

Dziękujemy wszystkim, którzy w terminie  
opłacili składki. W roku 1998 składka zwykła  
wynosi 16 zł rocznie, ulgowa - 8 zł.

**Niniejszy Zeszyt wydano dzięki  
pomocy Gminnego Funduszu  
Ochrony Środowiska w Świebodzinie**



KONKURS FOTOGRAFICZNY  
Łabędź niemy. Fot. Marcin Palicki



Ostoje przyrody - wycieczka uczestników  
projektu nad Ilanką - str. 17-20